

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek 16 czerwca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Franciszka Reg. †. Jutro: Adolfa † — Gr.-kat. Dziś: 3. Lukylyana M. Jutro: Subota zadusz. — Słow. Dziś: Budzimira. Jutro: Drogomyśla.

Wschód słońca 4:5, zachód 7:56.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwoleczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Strysia: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi spieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedzielę otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzebiego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęcz w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 11 czerwca do 17 czerwca do wzięcia: Zajmująca podróże na około świata. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie Kółka filozof. Czytelnia Akademickiej o godzinie 7-15. — W Związku naukowo-literackim o godz. 8 w. dyskusja z powodu dzieła prof. Tretiaka o Słowackim.

Teatr uljejski. Dziś: teatr zamknięty, jutro: (premiera) „Sprawa Mathieu“, krotoczwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

Koszty wojny rosyjsko-japońskiej.

Z chwilą rozpoczęcia przygotowań do rokowań pokojowych, wojna rosyjsko-japońska weszła w ostatnią fazę. Straszna ta wojna pochłonęła nie tylko setki tysięcy ludzi ale także olbrzymie kapitały, które wynoszą już wiele miliardów. Liczby ich ściśle określić niepodobna, ponieważ do zawieszenia broni upłynąć może jeszcze wiele tygodni, a utrzymanie setek tysięcy żołnierzy w polu pochłonie jeszcze wiele milionów.

Z finansowych jednak transakcyj, które obie strony wojujące przeprowadzały na zagranicznych lub wewnętrznych targach pieniężnych, jak również ze skąpych zresztą oficjalnych wiadomości, a wreszcie na podstawie obliczeń fachowców, można stworzyć sobie potrzebne kryteria do oceny kosztów dotychczasowej wojny.

Finansowe przygotowania rozpoczęły się już na długo przed rzeczywistym wybuchem wojny. Co jednak wydano na budowę okrętów, uzbrojenie, obwarowania i inne przygotowania, to pozostaje jeszcze tajemnicą i do obliczenia wchodzić nie może. Wojna trwa obecnie już przeszło szesnaście miesięcy. Koszty jej nie były naturalnie zawsze jednakie. Ściąganie wojska na odległy plac boju trwało długo i potrzeba było całych miesięcy, zanim obie armie stanęły naprzeciw siebie w całkowitej swej sile. Z tego więc stanowiska koszty wojenne powinny być na początku wojny mniejsze, chociaż dla Rosji utrudnione i forsowna mobilizacja, jak również kosztowny transport wojsk, musiał je właśnie na początku wojny znacznie powiększać. Tajny radca legacyjny Helfferich obliczył koszty wojenne w jednym miesiącu na 150 mil. franków dla Rosji a na 140 mil. fr. dla Japonii. Obliczenie to odnosiło się do r. 1904, czyli do pierwszych dziesięciu miesięcy wojny. Przyjawszy, że nie zmieniły się one także i w dalszym ciągu wojny, dojdzie się do wniosku, że

dotychczasowe koszty Rosji 2.400 mil. fr.

dotychczasowe koszty Japonii 2.240 „

wynoszą. Zmarły prezydent Credit Lyonnais p. Germain, obliczał koszty wojenne Rosji na 200 mil. fr. miesięcznie, a Japonii na 120 mil. fr. Na tej podstawie obliczone koszty wynoszą:

dla Rosji 3.200 mil. fr.

dla Japonii 1.920 „

Do podobnych wyników dojdzie się, uwzględniając te transakcje finansowe, które belligerenci przeprowadzili celem pokrycia kosztów wojennych. Rosyjski minister skarbu w ostatnim swoim sprawozdaniu budżetowym na r. 1905 podniósł z zadowoleniem, że mimo nadzwyczajnych wydatków wojennych, Rosya nie potrzebuje wypuszczać ani jednej asygnaty rublowej, ponieważ gotówka banku państwa jest ciągle znacznie wyższą niż suma not będących w obiegu. Koszty wojny

pokrywa się częścią z istniejących gotowych zasobów, częścią pożyczkami, na co wymienił minister następujące pozycje:

Oszczędności budżetowe w r. 1904	134 mil. rubli
Wolne konto renty państwowej	132 „ „
Realizacja dewiz	57 „ „
Pożyczka paryska	300 „ „
Wewnętrzna pożyczka 1904	250 „ „
Berlińska pożyczka	250 „ „
Wewnętrzna pożyczka 1905	200 „ „
Realizacja bonów skarbowych	150 „ „
Razem	1.473 „ „

Ta olbrzymia suma półtora miliarda rubli zmniejsza się przez to, że pożyczki zagraniczne nie były wpisane na pari, i że wskutek tego nastąpiła strata na kursie, wynosząca blisko 2 prc. Z drugiej jednak strony nie uwzględniono tu resurs wewnętrznych skarbu państwa. Suma półtora miliarda rubli odpowiada 4 miliardom franków. Czyli, że według obliczenia kosztów wojennych przez Germaina, Rosya sumą tą koszty te zupełnie pokryła, zachowując nawet pewną nadwyżkę, która jednak według ostatnich wiadomości zdążyła już stopnieć.

Transakcje finansowe, które przedsięwzięła Japonia dla pokrycia kosztów wojny, przedstawiają się następująco, o ile je dokładnie znamy:

Dochody budżetowe na początku wojny i gotowe zapasy	150 mil. jenów
Cztery wewnętrzne pożyczki	370 „ „
Trzy zewn. pożyczki w Londynie i Nowym Jorku	500 „ „
Razem	1.020 „ „

Ekonomicznie słabsza Japonia wydała na wojnę blisko miliard jen czyli 105 mil. funtów szterlingów. Ponieważ więcej pożyczek było wewnętrznych, przeto bank japoński był silniej angażowany. Mimo to jednak bezpośrednia emisja not bankowych nie nastąpiła. Suma 105 mil. funtów szterlingów przewyższa również sumę kosztów japońskich, obliczoną przez Germaina, tak, że Japonia powinna posiadać jeszcze znaczny zapas gotówki, który wystarczy na kilka miesięcy. Także i tu oznaczono pożyczki według ich kapitału nominalnego bez uwzględnienia strat na kursie, ale z drugiej strony nie wzięto także w rachubę wewnętrznych dochodów fiskalnych, jakie skarb japoński miał w ciągu roku.

Przebieg wojny wywarł ogromny wpływ na kurs walorów państwowych. Ruch rosyjskiej i japońskiej renty przedstawia wyraźnie następujące zestawienie:

	4 prc.	4 prc.
	renta rosyjska	renta japońska
1. I 904	97.—	75.—
9. II 04	94.—	64.—

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

— Julku, Julku! — powtarza trzęsącymi się ustami. Schody zakręcają się raz, drugi, trzeci.

— Boże, kiedy się to skończy!

Nagle kroki przewodnika cichną, nie słychać uderzeń twardych obcasów o kamienne stopnie, jednocześnie rozbliska światło małej zakopconej latarki; przy jej świetle widzi Czesia w głębi mrocznej sionki niskie drzwi okute blachą i żelaznymi mrtabami. Czerwone, obrzękłe ręce mężczyzny obracają wielki klucz w zamku tych drzwi. Zaskrzypiały zawiasy.

— „Stupajcie!”

Czesia robi parę kroków w tył od czarnej czeluści, jaką widać po za otwartymi drzwiami.

— „Stupajcie w pierod!” — krzyczy na nią straszny człowiek, zagrażając wąskie przejście od schodów.

Czesia czuje, że wszystkie jej członki lodowacieją, już nie drży, staje się zdrętwiała.

— „Skorej!”

Przestępuje pierwszą wysoki próg, przewodnik idzie za nią, zamyka za sobą drzwi tym samym wielkim kluczem, którym otwierał z zewnątrz, poczem flegmatycznie chowa go do kieszeni.

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego... — szepcze Czesia, podnosząc rękę do czoła, ale ręka odmawia posłuszeństwa. — Ojczy nasz, któryś jest...

Straszny człowiek przestał zwracać na nią uwagę. Korytarz, w którym się znajdują, jest zamknięty, uciec

z niego nie można, okien nie posiada także. Jest to jakaś straszna pułapka pod samym strychem.

— Zdrowaś Marya... — szepcze dalej Czesia oparta plecami o ścianę, śledząc szeroko otwartymi oczami każdy ruch wielkiej figury, oświetlanej migocącym światłem latarki.

Figura robi kilka kroków naprzód, przystaje przy ścianie, puka w nią trzy razy. Małe drzwiczki, których Czesia nie spostrzegła dotąd w niepewnym świetle, otwierają się, wychodzi z nich staruszka ze świecą w rękę i, rozglądając się w około, pyta:

— Chorą przyprowadziliście?

— Nie, nie chorą.

— Więc poco chodziecie tu po nocy! Oj Mikołaju, Mikołaju, pewnie znów upiliście się.

— Jak Boga kocham, nic nie piłem prócz trzech kieliszków przez cały dzień! Ja tu panią „delikatną” przyprowadziłem do was. Niema innego odpowiedniego pomieszczenia, tylko u was... Pani za mężem idzie.

Lodowatość Czesi zaczyna znikać, podchodzi ona do staruszki, wita ją przyjaznym skinieniem, poczem wprowadzoną zostaje do schludnego pokoiku, gdzie się biela firanki nad oknami, zastawionemi kwitnącą pelargonią i innym jaskrawym kwieciami; gdzie płonie jasna lampa, szumi samowar, gdzie jest przytulnie, miło, czysto.

— Przemokło biedniatko — mówi staruszka, patrząc na Czesię — Mikołaj musi przynieść rzeczy pani. Trzeba się przebrać, bo inaczej gotowa gorączka.

Czesia tłumaczy straszemu człowiekowi, który wydaje jej się teraz zwykłym chłopem, jakich setki widywała, nie odczuwając najmniejszego lęku, — że potrzebny jej jest tylko mały koszyczek, spięty złotymi rzemykami, a inne walizki mogą pozostać tam, gdzie je złożono, i daje Mikołajowi rubla ku wielkiemu jego zadowoleniu.

W godzinę później delikatna paniuszka leżała napojona gorącą herbatą w nadzwyczaj czystym łóżku, słuchając bezustannego opowiadania staruszki.

— Już trzydzieści lat dobiega, jak jestem tutaj dozorczynią w szpitalu na kobiecym oddziale. Różnych różności ja się napatrzyła... Paniusia dziwi się, że ja dotąd nie śpię. Odwykła ja, bo co noc, to się coś nowego zdarza. To dzieciątko się rodzi, to umiera jaka nieszczesna, co jej już życie nado kuczyło... To wariatkę przyprowadzą, to znów popa, kto zażąda, pokajawszy się w nocnej ciemności, pragnie oczyścić z grzechów swą duszyczkę, błędzącą. Różne zdarzenia bywają! A ja stara od snu odwykła... sypiać nie mogę... Ot, pończoszki dla biednych dzieci robię, — wskazała duże czerwone kłębki, leżące w koszyczku, — jagódki smaże, wczoraj czarnych porzeczek nasmażyłam, takie śliczne jak rubinki! Proszę, poprobuje.

Staruszka wydostaje słoiki z białej szafeczki, nakłada konfitur na szklaną miseczkę i podaje Czesi.

— I nie smutno wam w tych murach?

— Nie smutno, gołąbko ty moja, nie smutno, bo człek wie, że jak przyjdzie na kogo ciężka godzina, to mu się tak czy owak ulży. Nieszczęsnych więcej tu przybywa, niż złych. Oh, tak, więcej nieszczęsnych!

Przywieźli tu raz taką matkę, co własne dzieci pozabijała!... Cicha ona była, dobra, całymi dniami płakała, ja ją pocieszałam, namawiałam żeby się modliła, bo pan Bóg pomoże a ty nie pomagaj.

Jak nie mam płakać — mówi ona — kiedy dzieciątek żal, a wolała ja zgładzić je, niż ich dusze na zatracenie dać!

A któż że — pytam się — duszyczki dzieci skrzywdzić chciał?

Ten sam — powiada — co mnie w kajdany skuł, w niewolę podał!

1. VI 04	90.25	75.37
31. XII 04	89.30	76.50
1. II 05	88.50	80.—
1. IV 05	88.10	86.12
Dzisiejszy kurs	90.—	89.62
Różnica od początku wojny — 4.—		+ 25.62

Przebieg wojny odzwierciedla się w powyższych cyfrach bardzo wyraźnie. Kurs rosyjskiej renty, mimo że podtrzymywano go z ogromnym wysiłkiem, stracił od początku wojny ośm procent. W przeciwstawieniu do tego stałe zwycięstwa japońskie odbiły się wspaniale na kursie renty japońskiej, podnosząc go o przeszło 25 prc. Na początku wojny Japonia płaciła 6 prc. od swojej renty, dzisiaj zaś płaci już tylko 4 i pół prc. W ostatnich dniach renta japońska była nawet poraz pierwszy wyżej notowaną niż rosyjska.

WOJNA.

Przed walną bitwą.

Londyn (Tel. wł.). Według wiadomości, które równocześnie nadeszły z Tokio, z Petersburga i z Seulu, tudzież według raportów z obozu japońskiego i rosyjskiego, przygotowania do rozstrzygającej bitwy w Mandżurii robią coraz większe postępy.

Londyn (Tel. wł.). Według wiadomości nadchodzących z Mandżurii, gotuje się tam wielka bitwa, do której potyczki w ostatnich tygodniach były przygotowywane. Marszałek Oyama opracował plan akcji celem obejścia Liniewicza. Korespondent specjalny dziennika „Daily Telegraph“ donosi, że w Mandżurii zaczął się już okres deszczów i że deszcz pada całymi dniami i tylko podczas kilku godzin nocnych ustaje. Mimo to operacje wojenne nie ustają. Armia Liniewicza liczy 300.000 ludzi oraz 4.000 (?) armat.

Z widowni lądowej.

Petersburg (Tel. wł.). Według prywatnych doniesień jest faktem, że Rosyanie zbudowali kolej polną na tyłach swej armii, która to kolej łączy się z wielką koleją mandżurską i w ten sposób uniemożliwione zostało odcięcie Rosyan przez Japończyków od wschodu-południa.

Władywostok.

Petersburg (Tel. wł.). Admirał Birilew przybył do Władywostoku i zwiedzał port tamtejszy. Dotychczas niema wcale oznak, aby Japończycy zbliżali się do Władywostoku.

Straty japońskie na morzu.

Wiedeń (TBK.). Jak z Londynu Biuro korespondencyjne w uzupełnieniu depeszy „Daily Telegraphu“ dowiaduje się, straty japońskie w bitwach na morzu, podane na końcu depeszy, nie wynoszą 14.900 żołnierzy rannych, lecz tylko 1.497.

Echa z pogromu floty rosyjskiej.

Tokio (TBK.). Ogłoszone wczoraj przez departament marynarki sprawozdanie admirała Togo o bitwie w cieśninie Korejskiej, zawiera między innymi następujący ustęp: Rozkaz do walki ze strony Japonii wydany został d. 27 maja o godz. 1 min. 55 po południu. Gdy dywizje japońskie rozpoczęły swe manewry, Rosyanie rozpoczęli ogień o godz. 2 min. 4. Japończycy zaczęli odpowiadać na ogień dopiero wtedy, gdy zbliżyli się do floty rosyjskiej na 6000 jardów. Ogień skoncentrowano na oba największe okręty rosyjskie i to z takim skutkiem, iż już o godz. 2 min. 45 walka była rozstrzygniętą. Dalej donosi Togo, że jego okręty wojenne i krążowniki pancerne Kamimury, oraz dywizje okrętów admirała Uriu i młodszego Togi, zupełnie osaczyły eskadrę Niebogotowa, tak, iż wszelki opór był bezskuteczny. Togo, po poddaniu się Niebogotowa, pozwolił jemu i jego oficerom zatrzymać szablę.

Walczni — korsarze.

Flensburg (TBK.). Według depeszy, którą otrzymało tutejsze Towarzystwo okrętowe, okręt „Cetartos“ został w drodze z Japonii do Kochinchiny, na morzu północno-chińskim, zatopiony przez okręt rosyjski „Don“. Załoga ocalała i przybyła wczoraj do Batawii. Jak Towarzystwo twierdzi, na pokładzie zatopionego statku nie było kontrabandy wojennej, tylko drzewo, a mianowicie progi, przeznaczone dla jednego z chińskich portów neutralnych.

Sprawa zawarcia pokoju.

Berlin (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger“ zamieszcza interwiew z pewnym dyplomatą w sprawie zawarcia pokoju. Japonia — według słów jego — wypowiedziała wojnę jedynie zmuszona do tego, gdyż czuła się przez Rosję zagrożoną w swej egzystencji i obecnie musi powrócić do żądania, aby Mandżurya po wsze czasy przez Rosję była nienaruszana.

Dyplomata ów zbija twierdzenie, jakoby Japonia nie była w stanie dotrzeć do Syberii. Również możliwym jest, że Togo potrafi poprowadzić swą flotę na morze Bałtyckie, tak samo, jak rosyjska flota dostać się mogła na wody wschodnio-azyatyckie.

Waszyngton (Biuro Reutersa.) Sekretarz prezydenta Roosevelta ogłasza, że gdy rządy japoński i rosyjski oświadczyły się przeciw Paryżowi i Cziwu, jako miejscom zebrania się delegatów dla rokowań pokojowych, prezydent Roosevelt zaproponował Hagę. Wówczas oba rządy podniosły przeciw tej miejscowości zarzuty i zaproponowały Waszyngton. Stosownie do tego prezydent zawiadomił oba rządy, że pełnomocnicy zbiorą się w Waszyngtonie.

Waszyngton (TBK.). Urzędowo podano do wia-

domości, że Waszyngton wyznaczono jako miejsce zebrania się pełnomocników pokojowych.

Widmo przymierza rosyjsko-japońskiego.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że w kołach politycznych północno-amerykańskich panuje wielkie zaniepokojenie, czy po zawarciu pokoju nie przyjdzie do przymierza rosyjsko-japońskiego. Gdyby takie przymierze doszło do skutku, w takim razie Rosya i Japonia podzieliłyby się Azją. Wskutek tego Niemcy w Kiaoczo zwiększają fortyfikacje a równocześnie rząd amerykański na Filipinach zbuduje także bardzo silne fortyfikacje.

Widoki reform.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że w kołach dworskich panuje przekonanie, iż należy możliwie szybko wprowadzić reformy przyobiecane przez cara w poprzednich ukazach, gdyż odkładanie tych reform na czas późniejszy może wywołać jak najgorsze wrażenie w całym społeczeństwie rosyjskiem i utrudnić akcję stronnictwa wojskowego, które chciałoby w dalszym ciągu prowadzić wojnę.

Generał-gubernatorstwo petersburskie.

Petersburg (Tel. wł.). Na miejsce Trepowa, jako generał-gubernatora petersburskiego, ma być powołany generał Kleigels, obecny generał-gubernator kijowski, podpora stronnictwa konserwatywnego.

Rada państwa.

(Posiedzenie wczorajsze Izby posłów).

Odpowiedź dra Kleina.

Wiedeń (TBK.) Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein odpowiedział między innymi na interpelację p. Daszyńskiego w sprawie obchodzenia się z osobami, pozostającymi w areszcie śledczym. Wskazał na §§ 183—189 u. kar., jakoteż na § 29 przepisów wykonawczych, które normują sposób obchodzenia się z temi osobami. Zresztą mowca w instrukcji do naczelników sądów przypominał przepisy tego § 29, celem uniknięcia mylnych interpelacji.

Ustawa o kongruach.

Wiedeń (TBK.) Po Prazaku przemawiali w Izbie posłów pp. Baumgartner, Schachinger i Tavcar, który wyraził ubolewanie, że rząd, który tak szybko spełnia żądania klerykałów, przedkładając ustawę o kongruach, nie ma pieniędzy na kulturalne żądania Słoweńców. Nauczyciele ludowi w Krainie o wiele gorzej są uposażeni, aniżeli kler, który agituje i uprawia politykę z amboni i wpływa na lud, aby w testamentach robiono zapisy na kościół. Jako członek wolnomysłnego stronnictwa, oświadcza mowca, iż nie może głosować za ustawą.

Posel Steiner polemizował z poprzednim mowcą i z wczorajszymi wywodami Schuhmeiera. Mowca stwierdził, że żaden dotąd przeciwnik kościoła nie zdefiniował pojęcia klerykałizmu. Według jego zapatrywań „klerykałizm“ jest to hasło rzucane przez wolnomularzy w lud, aby odwracać go od kościoła. Dalej odparł poseł Steiner zarzut, jakoby jego stronnictwo było nieprzychylnie szkolnictwu i oświadczył, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, uznając wielki moralny i duchowy wpływ kościoła i oceniając w pełni znaczenie wychowania religijnego młodzieży, domaga się odpowiedniego uwzględnienia religii w nauce, a tem samem zapewnienia materialnego bytu niższego kleru.

Podczas mowy Steinera przerywał mowcy kilkakrotnie Schönerer, którego prezydent nawoływał do porządku.

Ks. Pastor zaprotestował przedewszystkiem przeciw temu, iż p. Schuhmeier odczytał wczoraj w Izbie list pasterski arcybiskupa Katschtalera i wydrwiwał go. Mowca uzala się, że prezydent Izby nie znalazł ani słowa potępienia dla owego posła.

Daszyński i Schuhmeier przerywają mowcy.

Ks. Pastor w gorący sposób przemawia za poprawą materialnego położenia kleru, przedstawia jego optakana dolę, zaznaczając, iż dla duchowieństwa niema żadnego awansu ani zaopatrzenia na starość. Mowca domaga się lepszej dotacji dla grecko-katolickiego duchowieństwa i zaopatrzenia wdów i sierót po grecko-katolickich księżach. Poszczególne postanowienia projektu ustawy muszą być koniecznie zmienione, zwłaszcza postanowienie, iż ustawa dopiero w r. 1912 ma wejść w życie. (Okłaski na ławach polskich posłów).

Wiedeń (TBK.) W dalszym ciągu swego przemówienia p. ks. Pastor wystąpił w ostry sposób przeciw p. Schuhmeierowi za to, że wydrwiwał list pasterski ks. arcybiskupa Katschtalera, oraz, że wyśmiewał najświętsze zasady wiary katolickiej.

P. Schuhmeier: Ja cytowałem tylko słowa Katschtalera.

P. ks. Pastor: To są nasze najświętsze misterye, które milionom osób jeszcze w ostatniej chwili przed śmiercią dają pociechę. Wyśmiewanie tego jest wielką zbrodnią.

P. Daszyński: Po cóż Katschtaler prowokował?

P. ks. Pastor: Jest jego obowiązkiem ogłaszać listy pasterskie.

P. Daszyński: Ale nie takie, w których się mówi, że ksiądz więcej znaczy, niż Matka Boska.

P. ks. Pastor: Pan jeszcze nie wygrałeś gry! Przychodzą w życiu ludzkiem godziny, w których niewierny nawet człowiek żąda religijnej pomocy. Przypominam, iż jeden z najwybitniejszych przywódców socjalisty-

cznych Reger w Przemyślu, w ostatnich chwilach swego życia wezwał księdza do siebie, spowiadał się, komunikował i przyjął ostatnie namaszczenie.

P. Daszyński: Tak, przy 40 stopniach gorączki.

Na tem dyskusję przerwano.

Mowca generalny contra p. Lecher oświadczył, iż kwestya utrzymania duchowieństwa jest czysto wewnętrzną sprawą kościoła katolickiego, a nie rzeczą państwa. Niemieckie stronnictwo ludowe jest ze względów narodowych, finansowych i politycznych przeciw przedłożeniu. Na tem rozprawę przerwano.

Po dłuższej formalnej dyskusyi w sprawie porządku dziennego wczorajsze posiedzenie przyjęło propozycję prezydenta, aby na drugim punkcie postawiony został wybór deputacyi kwotowej.

Następne posiedzenie dziś.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń (Tel. wł.) Z poważnych kół czeskich dowiadują się, że wczorajsza konferencya komisji parlamentarnej klubu młodoczeskiego z prezesem ministrów br. Gautschem nie odniosła rezultatu i wszystko pozostało „in suspenso“, gdyż rząd nie chce dać Czechom żadnych stanowczych przyrzeczeń co do ich postulatów narodowo-politycznych.

Praga (Tel. wł.) „Politik“ dowiaduje się, że pewną jest rzeczą, iż w połowie września równocześnie z innymi sejmami zbierze się na dłuższą sesję także Sejm czeski.

Dwie nowe koleje w Galicyi.

Wiedeń (Tel. wł.) Z kół poselskich dowiadują się, że Koło polskie w zamian za uchwalenie kredytów dodatkowych na koleje alpejskie będzie się domagało zbudowania w Galicyi 2 dróg żelaznych kosztem skarbu państwa. Jedną z tych kolei ma być wymieniona już wczoraj droga żelazna ze Lwowa na Kamionkę do Stojanowa, która będzie przecinała powiaty Galicyi wschodniej, natomiast w Galicyi zachodniej kosztem państwa ma być wybudowana kolej Dębica-Jasło-Konieczna do granicy węgierskiej.

Kredyty dodatkowe na koleje alpejskie.

Wiedeń (Tel. wł.) Dowiadują się z kół parlamentarnych, że referent komisji kolejowej dr. Sylwester wypracował już referat w sprawie kredytów dodatkowych na koleje alpejskie. Dr. Sylwester, jakkolwiek jest tylko adwokatem i nigdy nie miał nic do czynienia z techniką kolejową, ani z techniką handlowo-taryfową dróg żelaznych, opracował referat, w którym zbija kompletnie referat inżyniera Kaftana i orzeczenie posta Kolischera i twierdzi, że koleje alpejskie są zbudowane wybornie, że koszty nie mogły być mniejsze, aniżeli te, które zrobiono i że owe koleje alpejskie będą się w przyszłości wybornie opłacały. Słowem cały referat dra Sylwestra robi wrażenie, jakby go napisał dr. Wittek a dr. Sylwester tylko ów referat podpisał. We wtorek ma być zwołana komisya kolejowa, na której dr. Sylwester jeszcze raz swój referat przedstawi, gdyż do tej pory prezes komisji kolejowej br. Schwegel owego referatu nie podpisał.

Nowy gabinet węgierski.

Wiedeń (TBK.) Gen. Fejervary był wczoraj przyjęty o godz. w pół do 2 przez cesarza na audyencji, która trwała do godziny 3. Następnie gen. Fejervary konferował ze wspólnym ministrem skarbu br. Burianem.

Budapeszt (Tel. wł.) Prezydent Izby Justh oświadczył, że pochwała najzupełniej plan bojkotowania nowego rządu, ponieważ członkowie tego rządu występują przeciwko interesom narodowym. Jeżeli zaś sam nie przyłączy się do tego bojkotu, to jest rzeczą zrozumiałą z jego strony, jako prezydenta.

Budapeszt (TBK.) Bar. Fejervary przedłożył na wczorajszej audyencji projekt dekretu nominacji nowych ministrów, poczem król polecił mu objęcie kierownictwa gabinetu. Bar. Fejervary przedłożył zarazem monarsze deklarację, jaką nowy rząd złoży w Sejmie. Bar. Fejervary dopiero dziś wyjedzie z Wiednia.

Hr. Tisza.

Wiedeń (Tel. wł.) „Wien. Allg. Ztg.“ dowiaduje się, że hr. Tisza po ustąpieniu ze stanowiska prezesa ministrów węgierskich otrzyma wysokie odznaczenie.

Pogrzeb arcyks. Józefa.

Wiedeń (TBK.) W imieniu rządu austriackiego udają się do Budapesztu na pogrzeb arcyks. Józefa minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Reidt, w zastępstwie bar. Gautscha, oraz dr. Piętak i minister Schönaich.

Kondolencye z powodu zgonu arc. Józefa.

Budapeszt (TBK.) Sejm zbierze się w sobotę na nadzwyczajne posiedzenie, które będzie poświęcone pamięci zmarłego arcyksięcia Józefa.

Budapeszt (TBK.) Rada m. Budapesztu uchwaliła na nadzwyczajnym posiedzeniu wystosować kondolencyjny adres do cesarza z powodu śmierci s. p. arcyks. Józefa. Taką samą uchwałę powzięła także Rada miasta Preszburga.

Giełda budapeszteńska w dniu pogrzebu zmarłego arcyksięcia będzie zamknięta.

Wiadomości urzędowe.

Wiedeń (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz nadał radcom namiestnictwa galicyjskiego Sewerynowi Bańkowskiemu i Bogumiłowi Szeligowskiemu orderzy żelaznej korony III klasy.

Cesarz zamianował radców namiestnictwa Ignacego Korzeniowskiego i Jana Adama Czeżowskiego radcami dworu, ostatniego z nich „extra statum“.

Sprawa marokańska.

Paryż. (TBK.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wkrótce przybędą do Fezu do sultana marokańskiego przedstawiciele kapitalistów amerykańskich z ofertą udzielenia pożyczki sultanowi.

Fez. (Biuro Reutersa.) Ambasador angielski wręczył ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź Anglii na propozycję sultana w sprawie konferencji międzynarodowej. Odpowiedź jest odmowną. Poseł niemiecki hr. Tattenbach wręczył ministrowi spraw zagranicznych przychylną odpowiedź Niemiec.

Paryż. (TBK.) „Figaro“ donosi, że wczorajsza konferencja prezidenta gabinetu Rouviera z ambasadorem niemieckim ks. Radolinem wywołała korzystne wrażenie. Książę Radolin w tym duchu odniósł się do Berlina.

„Eclair“ twierdzi, że Niemcy prócz zgody na konferencję międzynarodową, żądają gwarancji, że umowa francusko-angielska ma charakter pokojowy.

Tanger. (Ag. Havasa.) Oficjalne koła zapewniają, że Austro-Węgry i Włochy zgodziły się na propozycję sultana w sprawie konferencji międzynarodowej, a mianowicie Włochy bez wszelkich zastrzeżeń, Austro-Węgry zaś z zastrzeżeniem, iż wszystkie mocarstwa interesowane przyjmą propozycję sultana.

Fez. (TBK.) Ambasador angielski wręczył ministrowi spraw zagranicznych, z powodu zamordowania konsula angielskiego, włoskiego i austro-węgierskiego Maddena, notę z żądaniem zarządzenia odpowiednich środków, celem otoczenia bezpieczeństwem obcych poddanych. Sprawa odszkodowania będzie później poruszona.

Mnożą się oznaki, iż w Maroku wzmagają się anarchia.

Zastępcy banków francuskich wyjechali stąd, ponieważ misja ich nie odniosła skutku.

Tanger. (Agencja Stefaniego.) W urzędowych kołach słychać, że Austro-Węgry, Włochy i Stany Zjednoczone przyjęły propozycję sultana z zastrzeżeniem jednak, że propozycję tę przyjmą wszystkie mocarstwa interesowane.

Berlin. (TBK.) „National Ztg.“ oświadcza, iż wiadomości o udzieleniu rzekomych koncesyj Towarzystwom niemieckim przez sultana marokańskiego, są bezpodstawne. Natomiast pismo to potwierdza wiadomość, iż pewne Towarzystwo niemieckie otrzymało koncesję na naprawę i nowe budowle w porcie tangerskim.

Zerwanie unii szwedzko-norweskiej.

Chrystiania. (TBK.) Departament wojskowy donosi urzędownie, że wszelkie pogłoski o mobilizacji wojsk i floty norweskiej, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Zaślubiny ks. Gustawa Adolfa.

Windsor. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbył się tu ślub ks. Gustawa Adolfa szwedzko-norweskiego z księżniczką Małgorzatą Connaught.

Chrystiania. (TBK.) Do króla Oskara, jakoteż do księcia Gustawa Adolfa i księżniczki Małgorzaty Connaught wysłali wczoraj prezydent Berner oraz minister Michelsen telegramy gratulacyjne z powodu zaślubin księcia.

Po zamordowaniu Delyannisa.

Ateny. (TBK.) Zwłoki Delyannisa zostały wczoraj przy olbrzymim udziale publiczności przewiezione do gmachu parlamentu.

Władze sądowe mają podejrzenie na dwóch właścicieli domów gry, iż oni namówili mordercę do zamordowania Delyannisa.

Ateny. (Tel. wł.) Morderca Delyannisa podczas wczorajszego przesłuchania u sędziego śledczego, wykonał zamach samobójczy, chcąc rzucić się przez okno na podwórze. Wczasy jednak temu przeszkodzono.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Pierwsze posiedzenie Rady m. Krakowa, uzupełnionej przez ostatnie wybory, odbyło się wczoraj po godzinie 5-jej po południu. Po powitaniu nowowybranych radnych, prezydent dr. Leo przedłożył wniosek o wysłanie osobnej deputacji do cesarza, któraby u stóp tronu złożyła imieniem miasta podziękowanie za ostatnie, znane już pismo odręczne monarchy do namiestnika hr. Potockiego w sprawie Wawelu. Rada wniosek ten uchwaliła jednomyślnie.

Następnie dr. Leo dał przegląd prac reprezentacji miejskiej, dokonanych za jego przewodnictwa i wyliczył najważniejsze zadania Rady na przyszłość, wyrażając nadzieję, iż nowa Rada podobnie, jak poprzednia, gorliwie będzie pracowała dla dobra i rozwoju miasta.

Po przemówieniu prezydenta nowowybrani radni złożyli ślubowanie.

Następnie uchwaliła Rada wniosek naglący r. Fedorowicza, aby na koszarach, wybudowanych przez miasto, obok napisów niemieckich umieszczono także napisy polskie. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

R. Rotter poruszył sprawę drożyzny mięsa i domagał się obmyślenia środków zaradczych.

Paryż. (TBK.) Prezydent gabinetu Rouvier zdecydował się zatrzymać portfel ministerstwa spraw zagranicznych i skarbu.

Paryż. (TBK.) Jak słychać, Bourgeois nie przyjął ofiarowanej mu posady ambasadora francuskiego w Berlinie.

Szach perski we Lwowie.

Zapowiedziany na wczoraj popołudniu wyjazd szacha na przejażdżkę po mieście zgromadził znowu tłumy ciekawych przed hotelem George'a. Tłumy zebrały się już około godziny drugiej, tymczasem szach dopiero o godzinie 4:30 wyjechał z hotelu.

Przed pojazdem szacha jechał zastępca dyrektora policji radca Wenz z pułkownikiem Karamanem Khanem. Szach jechał jak zwykle w towarzystwie wielkiego wezyra, tuż za powozem szacha jechało dwu konnych policyantów. W następnym powozie jechali syn i wnuk szacha w towarzystwie swego ochmistrza, a dalej w 8 powozach świty szacha. Na końcu jechał st. komisarz policji dr. Reinländer i trzech konnych policyantów.

Pl. Maryackim, ul. Kopernika, obok remizy tramwaju elektrycznego, ul. Kadecką podążyły powozy w stronę placu powystawowego. U bocznego wejścia do parku obok szkoły kadeckiej zatrzymały się powozy i pieszo wszedł szach do parku. W alei grabowej przy samym końcu parku dokonał kilku zdjęć szacha fotograf Hutter z Przemysła, właściciel atelier i fotoplastikonu w Przemyslu i w Krakowie.

P. Hutter robił również dwa zdjęcia szacha, stojącego na balkonie hotelu. Zdjęcia te są przeznaczone dla francuskiego towarzystwa fotoplastikonów.

Następnie przeszedł szach aleją, która mu się bardzo podobała i przez część placu powystawowego. Kilka widoków z placu powystawowego, które go zainteresowały, kazał szach zdjąć. Między innymi zdjęto widok na miasto i widok na pałac sztuki i panoramę racławicką. Na życzenie szacha dokonano na skrócie alei grabowej na plac powystawowy zdjęcia dwu małych książątek na tle otwierającego się tam jaru.

Uwagę szacha zwróciła chata wiejska z czasów wystawy i „Męka Pańska“. Tu przyłączyli się br. Huyn i radca dworu Zaleski. Przez cały czas przechadzki szedł radca Wenz o kilka kroków przed szachem.

Z przechadzki najbardziej zadowoleni byli mali książęta, którym dało to sposobność trochę pobiegać.

W dalszej części placu powystawowego wsiadł szach do powozu. W przejeździe przyglądał się grom młodzieży szkolnej. Na placu powystawowym udał się szach do restauracji p. Tomickiego, gdzie kazał sobie podać czystej herbaty, która widocznie mu smakowała, wypił bowiem dwie szklanki. Przy stole pozwolił usiąść wielkiemu wezyrowi, małym książętom i lekarzowi przybocznemu dr. Schneidrowi. Reszta świty stała w pewnym oddaleniu. Herbatę pił tylko szach. Spostrzegłszy siedzącego opodal przy stoliku namiestnika hr. Potockiego, który przyjechał na plac powystawowy podczas pobytu tam szacha, kazał go szach poprosić do stołu. Namiestnik kazał sobie również podać herbaty. W restauracji, obok której zebrało się mnóstwo publiczności, zabawił szach dłuższy czas, rozmawiając wesoło z namiestnikiem i dr. Schneidrem.

Przez cały czas grała orkiestra 30 pp. pod batutą kapelmistrza Rolla, która na powitanie szacha odegrała marsz perski. Tu dokonano również kilku zdjęć fotograficznych.

Następnie udał się szach do panoramy racławickiej, gdzie wyjaśnień udzielał mu namiestnik. Panorama na szachu i na świecie zrobiła silne wrażenie.

Po wyjściu z panoramy pożegnał się szach z hr. Potockim i powrócił do hotelu.

Wieczorem o godzinie 8-jej odbył się obiad z następującym menu: Krupnik polski, łosoś w majonezie, jajka „vive le roi“, zraziki cielece po parysku, kurczęta po wiedeńsku z kompotem ze świeżych truskawek i mizeryą, kalafiory, suflé morelowe, owoce, ciasta, cukry i t. d.

Czas przed i po obiedzie przepędził szach w swych apartamentach. Kilka razy wychodził na balkon.

Na balkonach hotelu pokazują się wciąż członkowie świty szacha, którzy zachowują się całkiem swobodnie. Wczoraj w południe dwu dostojników oglądało na balkonie buty bez szwów, zakupione w sklepie p. Nowosada. Wśród publiczności zebranej pod hotelem wywołało to żywą wesołość. Członkowie świty, którzy początkowo kupowali w składzie karlsbadzkim, poczynili wczoraj liczne zakupy w składach pp. Nowosada i Janeczyszyna.

Jednemu z członków świty zdarzył się wczoraj około godziny pół do dwunastej niemiły przypadek. Oto dwu członków świty stało na balkonie od ul. Akademickiej nad sklepem p. Adamskiego. Odchodząc z balkonu, rzucił jeden z nich z balkonu zapalone cygare, które spadło na markizę. Od cygara zajęła się markiza. Spostrzegłszy ogień, rzucił się p. Adamski do gaszenia, przyczem zajęło się na nim ubranie. Dowiedziawszy się o wypadku, posłali ci członkowie świty natychmiast do p. Adamskiego, prosząc o rachunek za wyrządzoną szkodę.

Największą sympatią publiczności cieszą się młodzi książęta, którzy bardzo często ukazują się na balkonie, gdzie biegają i przyglądają się publiczności. Gdy na balkon wejdzie szach, książęta w tej chwili stają, przyjmując pozycję pełną uszanowania. Najbardziej ulubioną zabawą książątek jest jazda liftem, którym każą się wciąż wozić. Z satysfakcją również telefonują, wołając na służbę.

Pieczyma dla szacha dostarcza piekarnia „pod Sokółem“. Z wód mineralnych używa dwór tylko wodę ks. Metternicha ze źródła Ryszarda.

Kufry i pakunki szacha zostały już wczoraj wysłane. C. jazd szacha ze Lwowa oznaczony jest oficjalnie na dzisiaj godz. 9:45 rano (czas miejski), prawdopodobnie jednak odłoży szach odjazd do godziny 11-tej rano. Przy odjeździe nie będzie szpalerów wojskowych, tylko na dworcu ustawioną będzie honorowa kompania z orkiestrą.

Wybory do Rady miejskiej

zostały wreszcie ukończone. Aczkolwiek nie było głośnie reklamy, bo jak to już zaznaczyliśmy, prócz afiszów socjalistycznych — wszelkie inne komitety rozlepiły swe sążniste afisze dopiero w dzień wyboru, — mimo to udział wyborców był większy, niż podczas ostatnich wyborów uzupełniających w dniu 7 b. m. Podczas gdy wówczas głosowało 2.606 wyborców, — wczoraj 2.893 obywateli stanęło do urny wyborczej. Socjaliści lwowscy rozwinięli olbrzymią agitację, głosując przeważnie tylko na dwóch kandydatów inż. Czajkowskiego i dr. Diamanda, i wskutek tego tylko, zdaje się, ponieśli porażkę. Tym razem zwyciężyła w zupełności lista miejska — zostali wybrani wszyscy jej kandydaci. Prócz list miejskiej i opozycyjnej wyłoniła się lista komitetu demokratyczno-postępowego, drukowana zieloną farbą, zyskując zaledwie 69 głosów. Wynik skrutynium, ukończonego o godz. 1/2 12 w nocy, przedstawia się następująco:

W sali I głosowało 585 wyborców; na listę miejską 372, opozycyjną 166, demokratyczno-postępową 10 a na pisane i inne 37 głosów. Z tego otrzymali dr. Ciesielski 378 głosów, dr. Caro 358, Czajkowski 175, dr. Diamand 200, Łukawski 382, dr. Łuczkiwicz 158, dr. Mikołajski 442, Barszczewski 22.

W sali II głosowało 515 wyborców. Na listę miejską padło 290 głosów, opozycyjną 191 głosów, demokratyczno-postępową 11 a na inne 23. Otrzymali: dr. Ciesielski 278 głosów, dr. Caro 294, Czajkowski 206, dr. Diamand 246, Łukawski 307, dr. Łuczkiwicz 139, dr. Mikołajski 313 i Barszczewski 22 głosy.

W sali III oddano 426 głosów; z tego na listę miejską 218, opozycyjną 174, dem.-postępową 7, a pisane i inne 27. Otrzymali: dr. Caro 231, dr. Ciesielski 196, Czajkowski 172, dr. Diamand 234, Łukawski 219, dr. Łuczkiwicz 123, dr. Mikołajski 317 i Barszczewski 11 głosów.

W sali IV głosowało 479 wyborców, z tych na listę miejską 220, opozycyjną 186, dem.-post. 16, pisane i inne 46. Z tego otrzymali dr. Caro 220, dr. Ciesielski 242, Czajkowski 201, dr. Diamand 233, Łukawski 258, dr. Łuczkiwicz 222, dr. Mikołajski 318, Barszczewski 39 głosów.

W sali V głosowało wyborców 426; na listę miejską 136, opozycyjną 228, dem.-post. 16, inne 46. Z tego otrzymali: dr. Caro 130, dr. Ciesielski 157, Czajkowski 239, dr. Diamand 197, Łukawski 166, dr. Łuczkiwicz 315, dr. Mikołajski 386, Barszczewski 34.

W sali VI padło 462 głosy; na listę miejską, 202, opozycyjną 168, dem.-post. 10, inne 82. Z tego otrzymali: dr. Caro 220, dr. Ciesielski 225, Czajkowski 187, dr. Diamand 179, Łukawski 230, dr. Łuczkiwicz 266, dr. Mikołajski 343, Barszczewski 42.

Ogółem na 2893 głosy otrzymała lista miejska 1438, opozycyjna 1113, demokrat.-postępową 69, pisane inne 273. Żadna więc nie otrzymała absolutnej większości 1447. Z kandydatów otrzymali: dr. Mikołajski 2142 głosy, Łukawski 1562, dr. Ciesielski 1476, dr. Caro 1454, dr. Diamand 1289, dr. Łuczkiwicz 1223, Czajkowski 1180 i Barszczewski 170. **Zostali więc wybrani: dr. Mikołajski Szczepan, dr. Ciesielski Teofil, Łukawski Wojciech i dr. Caro Jecheskel.**

O godz. 11 zdawało się, że przyjdzie do wyborów uzupełniających między drem Carem a drem Diamandem. Socjaliści, stojący tłumnie pod ratuszem, nie czekając końca, uradowani choć takim zwycięstwem, z okrzykiem pobiegli ku miastu.

W dziesięć minut później jednak spostrzeżono pomyłkę, bo oto w sali III zapisano dr. Carowi zamiast 231 tylko 131 głosów. Pomyłkę tę popełnioną przez inż. R. poprawiono i ogłoszono wynik wyborów, który do reszty zepsuł humor socjalistom.

NA MARGINESIE.

Z perskich interviewów.

Wczoraj po obiedzie szach opowiedział mi wesołą historyjkę z perskiego świata dziennikarskiego.

Uważa pan — mówił — w Armenii, która dostała się pod zabór rosyjski, w pierwszym połowie zeszłego wieku wychodziły jeszcze dzienniki, a między nimi jeden p. t. „Dziennik Irański“. Programem jego były — subsydia, o nich marzył i z nich żył. Rząd rosyjski postanowił wyzyskać to upodobanie w celu zwalczania ruchu wszechirańskiego, który wówczas w tej prowincji się budził. Sześć tysięcy rubli asygnacyjnych powędrowało z funduszów gadzinowych do kieszeni redaktora Basz-an-raszdy.

„Dziennik Irański“ pewnego poranku rozpoczął straszną kampanię przeciwko wszechirańczykom. Poprostu pienił się z zajadłości. Czytelnicy zrazu się zdziwili, a gdy to zbyt długo trwało, przestali go czytać — tak to było niezrozumiałe i podejrzanе. Basz-an-raszdy coraz więcej oszczędzał na papierze, a że był „sprytny“, więc wyżył się ich całkowicie. Na czytelnicach nigdyby nie zarobił 6.000 rubli, po cóż więc oni? Aby tylko rząd czytał dziennik i widział jego gorliwość, a wszystko będzie dobrze.

Doszło do tego, że dziennik zużywał dziennie tylko dwa kawałki papieru: jeden numer przyklepało się

